

Ewa Hoffmann-Piotrowska: Mesjanizm jako projekt pedagogiczny

Mesjanizm głęboko i refleksyjnie odczytywany nie jest projektem megalomańskim i ksenofobicznym, czy jedynie przebrzmiałym. Jest nie tylko uniwersalistycznym pomysłem historiozoficznym, ale także projektem antropologicznym, w którym matryca chrystologiczna ma być odniesieniem zarówno do losów narodów jak i jednostek – pisze Ewa Hoffmann-Piotrowska w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Andrzej Walicki. Profesor od idei”.

I.

Stanisław Brzozowski, analizując filozofię polskiego romantyzmu, wyrzekł znamienne zdanie, że romantyzm nasz to nie szkoła literacka, nie kierunek artystyczny, nie coś przypadkowo powstałego i powierzchownego, lecz objawienie prawdy. Marcin Król, przywołując ten cytat w wydanej przed kilkunastu laty książce pod znamionym tytułem *Romantyzm. Piekło i niebo Polaków* przyznaje autorowi Legendy Młodej Polski rację, konstatując jednocześnie, że to nie tyle przesłanie romantyzmu było tak ważne dla Polaków ile jego interpretacja. Że, innymi słowy, historia Polski od lat dwudziestych XIX wieku w przeważającej mierze stanowi kontynuację, reinterpretację, zbanalizowanie, ale i uwielbienie oraz potępienie romantyzmu [1].

W podobnym duchu wypowiadał się Andrzej Walicki, broniąc kondycji romantycznych idei mesjanistycznych przed ich zbanalizowaniem i uproszczeniem: (...) mesjanizm nasz – pisał wybitny historyk idei – był we współczesnej mu Europie nie jakimś anachronicznym dziwolągiem, pogrobowcem sarmackiej megalomanii narodowej, ale zjawiskiem współczesnym swej epoce i mocno osadzonym w jej kontekście intelektualnym [2]. Banalizowanie i sprowadzanie istoty mesjanizmu do etnocentryzmu i zbiorowej megalomanii jest – dodajmy do głosu badacza - wytworem najczęściej redukcjonistycznych lektur i przyswojeniem nieuprawnionych i potocznych interpretacji dzieł wybitnych a powszechnie rozpoznawalnych jak choćby *Dziady dreźnie* Adama Mickiewicza – tekst obarczany szczególną winą za grzech obecnej w naszym kraju megalomanii i pychy narodowej. Analizując fenomen polskiego mesjanizmu w kontekście podobnych idei występujących w dziewiętnastowiecznej Europie, Walicki dostrzega w nim ideowy konstrukt (spolaryzowany, różnorodny na tyle, że musimy mówić nie o jednym a o wielu projektach mesjanistycznych), który był m.in. odpowiedzią na kryzys cywilizacji chrześcijańskiej po rewolucji francuskiej i wojnach napoleońskich. W przypadku naszych poetów i filozofów przyczyn mogło być i więcej.

Dla pierwszorzędnego mesjanisty, jakim był Mickiewicz, dużym wstrząsem był kontakt z Zachodem. Przemierzał wszak Paryż tymi samymi ulicami co Balzac, widział to samo społeczeństwo, które wielki pisarz odmalował w *Komedii ludzkiej*. Patrzył na nie przez nieco innym pryzmat – członka pobitego narodu – ale podobnie widział symptomy rozkładu i konania nowoczesnego świata. Dla Balzaca był to przede wszystkim rozpad więzi społecznych i ludzkich relacji pod wpływem pieniądza – dla Mickiewicza pod wpływem degradacji wartości chrześcijańskich. Około 1832 roku autor *Dziadów* – konstatuje Jarosław

*Sprowadzanie istoty
mesjanizmu do
etnocentryzmu i zbiorowej
megalomanii jest – dodajmy
do głosu badacza - wytworem
najczęściej
redukcyjnych lektur i
przyswojeniem
nieuprawnionych i
potocznych interpretacji dzieł
wybitnych*

Marek Rymkiewicz –
zdaje sobie sprawę,
że aby przetrwać
jako poeta, również
aby dochować
wierności ideałom
swojej młodości,
musi podjąć ten
najtrudniejszy
wówczas dla siebie
problem: co zrobić z
całym dziedzictwem
kultury europejskiej i
jak się do tego
dziedzictwa
ustosunkować? [3].

Sądzę, że mesjanizm z jego dydaktyzmem, programem wychowawczo-naprawczym tak dobitnie wyrażonym w działach poetyckich i publicystyce od lat trzydziestych był odpowiedzią na ten kłopot.

Dlatego też powoli rodził się w poecie radykalizm propozycji egzystencjalnych, mocne postanowienie zaangażowania w otaczający go coraz ciasniej świat bez wiar i nadziei. Żeby zaakceptować powolne radykalizowanie się Mickiewicza od lat trzydziestych (podbudowane rzymskim przebudzeniem religijnym jeszcze przez wybuchem listopadowej insurekcji), a co za tym idzie i gwałtowność późniejszych jego poczynań w okresie towianizmu, trzeba zrozumieć przerażenie poety współczesną mu rzeczywistością. A świat ten był, jak poeta mówił potem towianistycznej braci, stęchły i skrzepły, pełen wilgoci [4].
Wszystko, co nas otacza – pisał Kajsiewiczowi już w liście z końca października 1834 roku – bardzo jest, jak wiecie, smutne i przyszłość

ciemna [5]. Właściwie już do końca życia Mickiewicz miał świadomość kryzysu kultury i wartości na Starym Kontynencie. Zofia Komierowska zanotowała straszne i katastroficzne przepowiednie poety wygłoszone podczas „święconego” w marcu 1853 roku, a więc dwa lata przed śmiercią poety: Ucisk obecny naszego nieszczęśliwego kraju nazwał [Mickiewicz] wstępem do daleko cięższych i straszniejszych prób. Mamy zapowiedziane i katorgi, i Sybir, i szubienice, i wojny domowe, powstanie zbrojne, gdzie brat przeciw bratu walczyć będzie... Odbiorą nam wiarę, mowę ojczystą, dzieci nasze obcym językiem Pana chwalić będą; poznoszą klasztory, a tych którzy w wierze ojców wytrwać zechcą, męczyć i katować będą. Na szczęście te, jak się potem okazało, wcale nie przesadzone sybillińskie prorocтва, Mickiewicz okraszał wizją malutkiego światła, łódki na wzburzonym morzu historii, rozciągniętej na krzyżu Matki Polski, która wyjdzie zwycięsko z tej ognistej próby [6]. I Mickiewicz wymyślił sobie, – choć to może złe określenie – wykoncypował racjonalnie (!) w umyśle dziewiętnastowiecznego intelektualisty, bywalca salonów Petersburga i Paryża, że także dzięki ofierze i postawie ewangelicznej Polaków wolnych od gangreny dekadencji Starej Europy, którzy przybyli tu jako wychodźcy, da się przywrócić wertykalny ład w świecie, wprowadzając Ewangelię w partykularne relacje międzyludzkie i w politykę. Szybko jednak przekonał się, że ów fog moralny, który nawiedził Europę po rewolucji francuskiej, rozszerzał się i rozprzestrzeniał także wśród polskiej emigracji, co Mickiewicz odczuwał wyjątkowo boleśnie. Hieronim Kajsiewicz potwierdza w *Pamiętnikach* obraz czasów, gdy niedowiarstwo obwiewało dziecko prawie od kolebki [7], a groźny dla duszy szal encyklopedyczno-rewolucyjny zbierał obfite plony. Co prawda wśród rodaków – wspomina Kajsiewicz – rzadkie było jeszcze prawdziwe niedowiarstwo lub odraza do kościoła i duchowieństwa, [ale] ogólnie panowała wśród nich obojętność połączona z wielką nieznamonością wszelkiej religii [8]. Kajsiewiczowi wtórował Ignacy Domeyko: Z tylu dobrych i prawych Polaków, którzy składali naszą

emigracją – pisał – mogę powiedzieć, że za przyjściem do Francji nie znalazłem ani jednego, który by się odznaczał z pobożności swojej i dawał z siebie przykład drugim; nie sarkano wprawdzie na Kościół, nie szydzono z księży, nie bluźniono, ale bardzo mało mówiono o Panu Bogu, więcej o rewolucji (...) [9].

Mickiewicz - bezwzględnie przekonany był jednak o potencjale moralnym tkwiącym w emigrantach. Świadom niedostatków duchowych współbraci buduje w *Dziadach* i w *Księgach narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* ideę mesjanizmu jako koncepcję i wizję radykalnej przemiany świata, religijno-społecznego odrodzenia ludzkości [10] przy pomocy jednostek, które muszą odrodzić się moralnie. Dlatego i teksty poetyckie, i publicystyczne konsekwentnie od lat trzydziestych wyposaża w konkretne projekty egzystencjalny o cechach wyrazistej parenezy.

*Odnowa Europy jest możliwa
jedynie przez herkulesowy,
tytaniczny wysiłek duchowy
konkretnego człowieka, przez
aktywistyczną postawę walki
ze złem*

Poeta od pism poetyckich (*Dziady*, *Księgi...*, *Pan Tadeusz*) po publicystykę „Pielgrzyma Polskiego” negatywnie diagnozuje nieprawą

moralnie Europę. Konsekwentnie jednak, co ważne, daje propozycję zaradczą: odnawa Europy jest możliwa jedynie przez herkulesowy, tytaniczny wysiłek duchowy konkretnego człowieka, przez aktywistyczną postawę walki ze złem. Nawet jeśli Polska ma do spełnienia misję odrodzicielską w ideowo zbrukanej Europie, nie jest ona

bezwarunkowa, bo poprzedzona być musi kolosalnym wysiłkiem radykalnej przemiany wewnętrznej członków wspólnoty. Mickiewicz – zapalony czytelnik ascetycznego dziełka Tomasza z Kempis *De imitatione Christi* – właśnie w idei naśladowania Chrystusa w życiu jednostkowym i zbiorowym upatrywał klucza do postępu i przemiany Europy; uetycznienia relacji międzyludzkich i międzynarodowych.

II.

Dla zrozumienia idei mickiewiczowskiego mesjanizmu traktowanego właśnie jako projekt egzystencjalny, czy wręcz pedagogiczny ważne są, jak sądzę, dwa ustępy z *Ksiąg...* Jedno pojawia się zaraz w szóstym akapicie *Ksiąg pielgrzymstwa* i brzmi: Ale Naród polski nie jest bóstwem jak Chrystus, więc dusza jego pielgrzymując po otchłani zbłądzić może, i byłby odwleczony powrót jej do ciała i zmartwychwstanie [11]. Drugie zdanie pada pod koniec utworu, wskazując relację między postawą moralną jednostek, a stanowieniem politycznym narodu [12]. Zależność dobrostanu ojczyzny (także w ukonkretnionym aspekcie powrotu do politycznego bytu) od powiększenia i polepszenia dusz rodaków wskazuje na to, że misja mesjańska Polski nie jest bezwarunkowa w odróżnieniu od misji starotestamentowej Izraela. Zwracał na to uwagę w swoich wypowiedziach także Walicki, pisząc, że w romantycznym mesjanizmie polskim przeważał aspekt uniwersalistyczny: odrodzenie Polski miało być przecież „początkiem nowego świata, świata, w którym nastąpiłoby „uspołecznienie społeczeństw” i powszechna chrystianizacja stosunków politycznych. Dla badacza romantyzmu polskiego – pisze Walicki – ustalenia te mają znaczenie istotne. Wskazują one, że głoszone przez romantycznych mesjanistów koncepcje posłannictwa Polski były w istocie polemiczne wobec starotestamentowej, partykularystycznej ideologii „narodu wybranego”, a także wobec jej kontynuacji w niektórych koncepcjach ideologów sarmatyzmu,

przenoszących teorię „narodu wybranego” na naród polski [13]. Polska nie jest przecież bóstwem, nie jest Chrystusem wolnym od grzechu zbłądzenia, a jej wybranie traktować można jako misję, której sens łatwo zgubić.

Sądzę, że w przypadku Mickiewicza – admiratora Tomasza z Kempis – w odwoływaniu się do figur ewangelicznych ukryta jest nade wszystko zachęta, by podążać tropem Boga-Człowieka. Poeta przy tym nie odwołuje się tylko do obrazów pasywnych czy rezurekcyjnych (w czym najczęściej widzimy figury mesjańskie), ale do głęboko pojmowanej antropologii ewangelicznej, której uosobieniem jest bohater parenetyczny *Dziadów* – ks. Piotr. Nie Konrad właśnie, tylko Ksiądz Piotr, który wielokrotnie na kartach dramatu staje się *imago Dei*, realizatorem i kontynuatorem misji zbawczej Chrystusa. Nie bez racji to temu pokornemu bohaterowi objawiony zostaje projekt historiozoficzny, a także powierzone zadanie moralnej rewalidacji Konrada, który by mógł w istocie podjąć misję zbawczą, musi dokonać bezwzględnej i bezgranicznej *metanoi*.

III.

Mickiewicz jeszcze wyraźniej wyłożył koncepcję nowego człowieka, bohatera zdolnego przemienić historię w *Księgach*... Miał to być heros, którego życie stanowić ma nieustanne doskonalenie wewnętrzne, rzetelna praca nad sobą, tłumienie samowoli, tromtadracji i przywar, które gnębiły ówczesną emigrację, ale charakter mają ponadczasowy (kłótniowość, polityczna swarliwość, szukanie swego, nadmierne przywiązanie do przeszłych zasług – żeby tylko wymienić niektóre wymieniane przez natchnionego narratora *Ksiąg*...). Mickiewicz wskazuje co prawda, że Polska wyróżniała się wśród innych narodów wiernością tradycji chrześcijańskiej i umiłowaniem wolności, lecz

koncentruje się przede wszystkim na twardym przesłaniu, że aby przemienić świat i podjąć naznaczona od Boga misję, trzeba radykalnego duchowego *salto mortale*, że tylko indywidualne i radykalne nawrócenia warunkują odnowę świata.

W mówieniu o Mickiewiczowskim mesjanizmie, w powtarzanych frazach o Polsce jako Chrystusie narodów, znika gdzieś podstawowe przesłanie etyczne poety dotyczące jednostek. Mesjanizm był – powtórzmy raz jeszcze – także projektem pedagogicznym. Uzależniał misję narodu od kondycji członków wspólnoty. Człowiek Mickiewiczowski to bohater aktywny, zaangażowany w przemianę świata, mocno oparty o wspólnotę i wspólnocie tej służący. Ekspiacja rozszalałego, egotycznego indywidualium o cechach totalitarysty-Konrada, ma się dokonać przecież nie inaczej jak przez pokorną służbę innym. Wtedy może dopiero z powodzeniem pełnić powołanie odkupicielskie. Ma to być człowiek aktywnie naśladowujący Chrystusa, partner Boga i do-tworzyciel dzieła Stwórcy. Nie da się w myśleniu poety oddzielić rezurekcji zbiorowości (różnie pojmowanego zresztą), jaką jest naród od indywidualnego zbawienia, przemiany świata od regeneracji indywidualnej człowieka. Konrad, „zabłąkany Prometej”, który ponosi w *Dziadach* klęskę, z tego to powodu dostaje szansę ekspiacji, ocalenia dla nowego życia przez anonimowe pielgrzymstwo, przez zrzeczenie się pretensji do wybujałego indywidualizmu na rzecz wcielenia postawy naśladowania Chrystusa. To on może być traktowany jako wpisany w „katechizm wygnańca” czytelnik *Książ...* i realizator zawartej tam egzystencjalnej wizji. Zatem wpisana w *Dziady dreźnieńskie* analogia kalwaryjska (...) – podkreśla Bogusław Dopart – nie ma na celu ubóstwienia narodu, nie prowadzi do czynienia z narodem zbawcy lub pomazańca; oznacza ona wiarę w moc naśladowania Chrystusa jako walki ze złem i, dodajmy, w aspekcie pozytywnym realizację zasad Ewangelii w różnych wymiarach egzystencji.

*W mówieniu o
Mickiewiczowskim
mesjanizmie, w powtarzanych
frazach o Polsce jako
Chrystusie narodów, znika
gdzieś podstawowe przesłanie
etyczne poety dotyczące
jednostek*

Mocne powoływanie się na prototyp Chrystusa w wypowiedziach Mickiewicza należy rozumieć zatem w aspekcie nie tylko figuratywnym (model, a nie utożsamienie), ale i parenetycznym.

Zwróćmy uwagę, że

w żadnej wypowiedzi poety (także w przywoływanej w związku z tym sceną V *Dziadów* – Widzeniem Ks. Piotra) nie pada proste zjednanie Polski z Chrystusem. Pojawia się natomiast aspekt analogiczny (tak jak). Mickiewicz – co było także charakterystyczne do mesjanizmu Krasieńskiego – odnosi w ten sposób Ewangelię nie tylko do doświadczeń jednostek ale i zbiorowości. Postulat życia zgodnie z nauczaniem Chrystusa, szukanie w Jego biografii parenezy, ale i wyjaśnienia indywidualnej ludzkiej biografii, poeta rozszerza na „człowieka zbiorowego”, jakim jest naród. Stąd wynika wprost idea ewangelizacji polityki, ale także szukanie analogii między misją zbawczą Jezusa i wydarzeniami w historii. Doświadczenia historyczne – oddajmy raz jeszcze głos Bogusławowi Dopartowi – wprowadziły naród polski na drogę naśladowanie Chrystusa, utwierdziły go w męstwie wolności i wierze, bowiem klęski i prześladowania to przeżycie Krzyża, które przez swój oczyszczający charakter doprowadzi wspólnotę do przemienienia w Chrystusie i przywróci ją do nowego życia w przemienionym świecie [14]. Awangarda Mickiewiczowskiego myślenia polegała więc na zaaprobowaniu obietnicy „odnowionego Przymierza”

nie tylko w odniesieniu do jednostek właśnie, ale i zbiorowości [15]. Dlatego też Michał Masłowski widział w autorze *Dziadów* prekursora myśli społecznej Eklezji. Dzisiaj, w perspektywie Vaticanum II – pisze badacz o Mickiewiczu – można uznać, że był on – poprzez swoje metafory – pionierem bardzo istotnego nurtu w religijności i zaangażowania Kościoła w sprawy publiczne [16], a wyobrażenie Chrystusa w kostiumie politycznym nie jest więc bluźnierstwem, ale figurą stałego wcielania się Chrystusa w historię [17]. Oczywiście trudno nie brać pod uwagę interwencyjnego, konsolacyjnego znaczenia biblijnych odniesień, które wprowadzali do swoich tekstów romantyczni mesjaniści (najdonośniej jednak Mickiewicz) i tego, że idee mesjanistyczne ożyły szczególnie wobec klęsk powstaniowych, choć przecież zaistniały w polskiej kulturze dużo wcześniej. Żle by było jednak, gdyby stracić z oczu przewodnią myśl naszych mesjanistów, że nie tylko naród polski, ale wszystkie tzw. narody historyczne realizują jakąś własną misję w uniwersalnym postępie ludzkości [18]. Losy świata – o czym przekonuje Mickiewicz w *Księgach...* to dzieje realizacji lub sprzeniewierzenia się takiej właśnie poruczonej przez Boga poszczególnym narodom misji. Nie tylko Polsce.

Mesjanizm głęboko i refleksyjnie odczytywany nie jest zatem projektem megalomańskim i ksenofobicznym, czy jedynie przebrzmiałym. Jest nie tylko uniwersalistycznym pomysłem historiozoficznym, ale także projektem antropologicznym, w którym matryca chrystologiczna ma być odniesieniem zarówno do losów narodów jak i jednostek. Nie bez racji przywoływany już Michał Masłowski wskazuje na szczególnie doniosłe zasady etyczne warunkujące posłannictwo tak jednostek, jak i zbiorowości: i człowiek, i wspólnota mogą realizować swą misję nie inaczej jak tylko w warunkach wolności i politycznego zaangażowania i nie inaczej jak przez uczestnictwo i solidarność [19].

Mickiewicz-mesjanista był w takim myśleniu pragmatyczny, racjonalny, a nawet bardzo konkretny (patrz: drobiazgowo wskazania zawarte w *Księgach...*). Ale i...pokorny. Analizując zagadkową figurę przyszłego oswobodziciela ze sceny V *Widzenia Księdza Piotra* „męża Bożego” o zawiśniętym interpretacyjnie imieniu „Czterdzieści i Cztery” zaniebujemy jego inne peryfrastyczne „imię” brzmiące „trud trudów”. Projekt mesjański jest zatem heroicznym zadaniem. Rola posłannicza – wysiłkiem, w który wpisany jest Krzyż.

Ewa Hoffmann-Piotrowska

1. Tamże.

2. A. Walicki, Dwa mesjanizmy: Adam Mickiewicz i August Cieszkowski, w: tenże, *Kultura i myśl polska. Prace wybrane*, t.2 *Filozofia polskiego romantyzmu*, Kraków 2009, s.105.

3. Mickiewicz czyli wszystko. Z Jarosławem Markiem Rymkiewiczem rozmawia Adam Poprawa, Warszawa 1994, s.133

4. A. Mickiewicz, *Uroczystość wręczenia medali Sprawy 3 VI 1843*, w: *Dzieła wszystkie*, zebr. i oprac. staraniem Komitetu Redakcyjnego Warszawa 1933-38 (Wydanie Sejmowe), t. XIII, w oprac. S. Pigonia, s.

172. Dalej cytaty z tego wydania opatruję skrótem WS.

5. A. Mickiewicz do H. Kajsiewicza 31 X 1834r., w: A. Mickiewicz, Dzieła (Wydanie Rocznicowe 1798-1998), red. Z.J. Nowak, Z. Stefanowska, Cz. Zgorzelski, t. I-XVII, Warszawa 1993-2005, t. XV (Listy, cz. II) w oprac. M. Dernałowicz, E. Jaworskiej, M. Zielińskiej, t. XV, s. 284. Wszystkie cytaty z utworów A. Mickiewicza podaję z tego wydania, które opatruję skrótem WR, podając dalej numer tomu i strony.

6. Przemówienie na święconym 27 marca 1853r.,. Ze wspomnień Zofii Komierowskiej, WS XVI, s.519-520.

7. H. Kajsiewicz, Rozprawy i listy z podróży. Pamiętnik o Zgromadzeniu w: Pisma Berlin - Kraków 1877, t. III, s. 39

8. Tamże, s.405

9. I. Domeyko, Moje podróże. Pamiętnik wygnańca, przygot. do druku, przedmowa i przypisy E. Nieciowa, Wrocław 1962, t. I, s. 166.

10. A. Walicki, „Prelekcje paryskie” Mickiewicza a słowianofilstwo rosyjskie, w: tenże, Kultura i myśl polska. Prace wybrane, t.2 Filozofia polskiego romantyzmu, op. cit., s. 229.

11. A. Mickiewicz, Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego, WR, t. V, s. 21.

12. „A każdy z Was w duszy swej ma ziarno przyszłych praw i miarę przyszłych granic”, „O ile powiększycie i polepszycie dusze Waszą, o tyle polepszycie prawa Wasze i powiększycie granice”, tamże, s. 55.

13. A. Walicki, Millenaryzm i mesjanizm religijny a romantyczny mesjanizm polski : zarys problematyki „Pamiętnik Literacki” nr 62/4, 1971, s. 35.

14. B. Dopart, Adam Mickiewicz – „Dziady” w: Lektury polonistyczne. Oświecenie-romantyzm, t.1, pod red. A. borowskiego i J.S Gruchały, Kraków 1997, s.107

15. Por. M. Masłowski, Gest, symbol i rytuały polskiego teatru romantycznego, Warszawa 1998, s.267.

16. Tamże, s. 266.

17. Tamże, s. 272.

18. Między polskim mesjanizmem a misjonizmem. Rozmowa z A. Walickim M.A. Cichockiego i D. Gawina, „Teologia Polityczna” 4/2006-2007, s. 30.

19. M. Masłowski, op. cit., s. 291.



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego